



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Wycinek z gazety o walce rządu austriackiego z wolnymi szkołami i nauczycielami

Liczba stron oryginału

1

Liczba plików skanów

2

Liczba plików publikacji

2

Sygnatura/numer zespołu

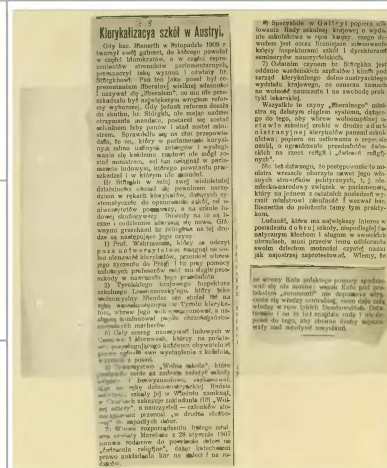
TR 033.058

Data wydania oryginału

Ok. 1911

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



Digitalizacja

33.58. 1911.
Klerykalizacja szkół w Austrii.

Gdy bar. Bienenrth w listopadzie 1908 r. tworzył swój gabinet, do którego powołał w części biurokratów, a w części reprezentantów stronnictw parlamentarnych, przeznaczył tekę wyznań i oświaty hr. Stürgkhowi. Pan ten jako poseł był reprezentantem liberalnej wielkiej własności i nazywał się „liberałem“, co mu nie przeszkadzało być największym wrogiem reformy wyborczej. Gdy jednak reforma doszła do skutku, hr. Stürgkh, nie mając nadziei otrzymania mandatu, postarał się zostać członkiem Izby panów i stąd został ministrem. Sprawdziła się na nim przepowiednia, że on, który w parlamencie kuryalnym mimo usilnych zabiegów i wysługiwania się każdemu rządowi nie mógł zostać ministrem, cel ten osiągnął w parlamencie ludowym, którego powstaniu przeszkadzał i w którym nie zasiadał.

Hr. Stürgkh w całej swej wieloletniej działalności okazał się powolnym narzędziem w rękach klerykałów, dążących systematycznie do opanowania szkół, od uniwersytetów poczynawszy, a na szkole ludowej skończywszy. Dowody na to są liczne i codziennie zdarzają się nowe. Głównymi grzechami hr. Stürgkha na tej drodze są następujące jego czyny:

1) Prof. Wahrunda, który za odczyt poza uniwersytetem ściągnął na siebie nienawiść klerykałów, przeniósł wbrew jego życzeniu do Pragi i tu przy pomocy usługujących profesorów robi mu ciągle przeszkody w nauczaniu jego przedmiotu.

2) Tyrolskiego krajowego inspektora szkolnego Leschanovsky'ego, który jako wolnomyślny Niemiec nie chciał iść na rękę wszechpotężnym w Tyrolu klerykałom, wbrew jego woli spensjonował, a następcą zamianował pupila chrześcijańsko-socjalnych macherów.

3) Cały szereg nauczycieli ludowych w Czechach i Morawach, którzy na podstawie przysługującego każdemu obywatelowi prawa zgłosili swe wystąpienie z kościoła, wyrzucił z posad.

4) Towarzystwo „Wolna szkoła“, które postawiło sobie za zadanie założyć szkoły między- i bezwyznaniowe, szykanował, idąc na rękę dolno-austriackiej Radzie szkolnej; szkoły jej w Wiedniu zamknął, w Czechach zakazuje zakładania filij „Wolnej szkoły“, a nauczycieli — członków stowarzyszenia przenosi „w drodze służbowej“ do zapadłych dziur.

5) Wbrew rozporządzeniu byłego ministra oświaty Marcheta z 28 stycznia 1907 zmusza rodziców do posyłania dzieci na „ćwiczenia religijne“, dając katechetom prawo nakładania kar na dzieci i na rodziców.

6) Specjalnie w Galicji popiera usiłowania Rady szkolnej krajowej o wydanie szkolnictwa w ręce księży, czego dowodem jest coraz liczniejsze mianowanie księży inspektorami szkół i dyrektorami seminaryów nauczycielskich.

7) Ostatnim czynem hr. Stürgkha jest oddanie wiedeńskich szpitalów i klinik pod zarząd klerykalnego dolno-austriackiego wydziału krajowego, co oznacza zamach na wolność nauczania i na swobodę praktyki lekarskiej.

Wszystkie te czyny „liberalnego“ ministra są dalszym ciągiem systemu, dążącego do tego, aby wbrew wolnomyślniej ustawie szkolnej zrobić w drodze administracyjnej klerykałom panami szkolnictwa; popiera on usiłowania o zepsucie nauki, o ograniczenie przedmiotów świeckich na rzecz religii i „ćwiczeń religijnych“.

Nic też dziwnego, że postępowanie to ministra wreszcie oburzyło nawet jego własnych strośników politycznych, t. j. niemiecko-narodowy związek w parlamencie, który na jednym z ostatnich posiedzeń wyraził ministrowi nieufność i wezwał bar. Bienenrtha do położenia tamy tym praktykom.

Ludność, która ma największy interes w posiadaniu dobrej szkoły, niepodległej fanatycznym klechom i sługom w świeckich ubraniach, musi przeciw temu odbieraniu swoim dzieciom możliwości czystej nauki jak najostrzej zaprotestować. Wiemy, że

ze strony Koła polskiego pomocy spodziewać się nie można; wszak Koło pod pretekstem „autonomii“ nie dopuszcza wtrącania się władzy centralnej, czem daje całą władzę w ręce takich Dembowskich. Ostatecznie i na to lud znajdzie radę i nie dopuści do tego, aby ciemne duchy zapanały nad młodymi umysłami.